

polisk
dzeni
miasta
Wie
laty,
naucz
który
czna,
Zja
przyś
Wybra
one n
morze
zjazdu
Polski
Pomo
dająca
munik
Nat
ciocł
stosun
uwaza
obu s
cznoś
Zja
najwi
teren
Nie
szone
mieją
nim i
zento
Jes
się z
miesz
Utwo
Zjazd
wiel
w Gó
Pro
nem
organ
związ
nictw
nictw

Dar
Rib

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE,

Nr 22

Torfowiska polskie.

Polska posiada przeszło trzy miliony hektarów torfowisk.

Torfy te mogą być użytkowane w sposób dwójaki: 1) albo, po pewnej uprawie, do celów rolniczych, 2) albo do celów przemysłowych, jako materiał opałowy, lub jako materiał do przeróbki chemicznej.

W każdym więc poszczególnym przypadku winien być określony ten sposób wyzyskania torfowiska, który da największe korzyści.

Co do użytkowania torfów polskich dla celów przemysłowych, sprawa ta, w ogólnych zarysach, przedstawia się w sposób następujący: Torfy nasze należą przeważnie do typu tak zwanych nizinnych. Charakterystyczną cechą tego rodzaju torfów jest stosunkowo znaczna zawartość w nich popiołów. Natomiast, zawierają one znaczną ilość azotu, średnio 2 proc., dochodzą często do 3,5 proc. Z tych względów torfy te mało nadają się do celów opałowych, znakomicie zaś mogą nadawać się do procesów gazowania, z otrzymaniem gazu, jako produktu głównego i produktów ubocznych, z których najważniejszymi są: siarczan amonu i smoła.

Tu jednakże powinny być poczynione pewne zastrzeżenia. Pomimo, iż strona chemiczna procesu jest należyście wyświetlona i, zdawałoby się, że proces ten powinien dawać dobre rezultaty finansowe, jednakże przemysł ten nie tylko nie rozwija się szybko, lecz, przeciwnie, pewne przedsiębiorstwa, w tym celu powstałe, musiały nawet likwidować swą działalność z powodu nierentowności.

Wyjaśnienia tego zjawiska należy szukać w przyczynach następujących: 1) w niektórych przypadkach okazało się, iż torf, przeznaczony do tych procesów, nie zawierał dostatecznej ilości azotu; 2) energia otrzymywanego gazu była wogóle użytkowana w sposób nieracjonalny i 3) koszty produkcji torfu, przeznaczonego do generatorów, były zbyt wysokie.

Należy więc wyjaśnić, w jaki sposób można byłoby usunąć ujemne strony dotychczasowych sposobów eksploatacji i stworzyć na tym gruncie przedsiębiorstwa wysoko się rentujące.

1) Co do zawartości azotu w torfie obliczenia wykazują, iż przedsiębiorstwo może być rentowne wówczas, gdy torf zawiera co najmniej 2 proc. azotu. W takim razie wartość otrzymanego samego tylko siarczanu amonu ma pokryć wszystkie koszty eksploatacji — a co za tem idzie, główny produkt — gaz — ma otrzymywać się bezpłatnie. Przy wyborze więc torfowiska, przeznaczonego dla tego rodzaju eksploatacji, należy koniecznie uwzględnić powyższą normę.

2) Energię otrzymywanego gazu zutylowywało się zwykle do rejonowych centrali elektrycznych. W danym przypadku jest to nadzwyczaj nieracjonalne wobec tego, że centrale elektryczne pracują wogóle nieregularnie będąc bardzo rozmaicie obciążane, zależnie od pory dnia i pory roku. Wymagają więc one od generatorów pracy nieregularnej, z długimi okresami przyszaniania. Tymczasem generatory pracują ekonomicznie tylko

wówczas, gdy są stale i maksymalnie obciążone. Dla zapewnienia więc ciągłości działania generatorów, jest rzeczą niezbędną używanie energii gazów, czy to w formie energii cieplnej w taki sposób, aby generatory były stale i maksymalnie obciążone. Osiągnąć powyższe można w ten sposób, iż energia gazów, którą ma się do rozporządzenia, byłaby stosowana do procesów chemicznych, metalurgicznych, elektrolitycznych czy innych, ale takich, które wymagają ciągłości działania. Takie postawienie sprawy mogłoby już samo przez się w znacznej mierze uratować sytuację, stwarzając najlepsze warunki pracy tak dla generatorów, jak dla centrali elektrycznych.

3) Co do kosztów produkcji torfu, to rzecz przedstawia się w sposób następujący. Teoretycznie dla gazowania torfu z otrzymaniem siarczanu amonu, na kilometr absolutnie suchego torfu potrzeba 2,5 kg. pary. Stosunek powyższy odpowiada mniej więcej 70 proc. wilgoci, zawartej w torfie. Jednakże torf taki nie nadaje się do użycia w generatorach, ponieważ będąc plastycznym, stwarza zbitą masę i niema takich sposobów, za pomocą których można by precyzyjnie w sposób regularny przez tę masę niezbędną dla procesu parę i powietrze. Stąd wynika konieczność cegielkowania torfu. Cegielkowany zaś torf, t. j. kopa ny ręcznie, miazdżony i formowany przez tak zw. „prasy“, suszący się na powietrzu, magazynowany itp., wypada tak drogo, iż wszelkie jego przeróbki okazywały się nierentujące.

Ponieważ więc ani wilgotny torf, ani cegielkowany nie mogą dać zadowalających finansowo technicznych rezultatów, należy więc szukać jakiegoś średniego wyjścia z tej sytuacji. Tem średnim wyjściem byłoby używanie do generatorów torfu kawałkowanego. Przez tę nazwę rozumieć należy torf przyrządzony dla generatorów, w głównych zarysach, w sposób następujący: 1) maszynowe dobywanie torfu; 2) jego zwalanie w stogi; 3) po odejściu pewnej ilości wody ze stogów poduszanie w jakikolwiek bądź sposób w miarę postępowania do generatora do 50—60 proc. zawartości wody; 4) kawałkowanie. Torf o takiej zawartości wody jest dostatecznie mocny w kawałkach na to, aby wytrzymać własne ciśnienie w generatorze. Prócz tego, będąc dość wilgotnym, będzie dawał parę, potrzebną dla procesu. Torf, otrzymany w taki sposób, będzie znacznie tańszy od cegielkowanego.

Z powyższego wynika, iż są możliwości następujące: 1) otrzymanie siarczanu amonu w znacznych ilościach; 2) otrzymanie wielkiej ilości energii w formie elektrycznej, czy cieplnej.

Przy jednakowej darmowej energii wodnej, lub gazów ziemnych, energia gazów otrzymanych z torfów ma tę niewątpliwie wyższość nad powyższymi, iż będąc tak same darmowa pozostawia za sobą ogromną ilość siarczanu amonu oraz innych cennych produktów ubocznych.

Pomimo, iż powyższe możliwości są najzupełniej realne i całkowicie wykonalne, próbną jednak instalacją, obejmującą całokształt procedury, t. j. genera-

tor i torfowe urządzenia, jest konieczną, na to żeby otrzymać wszelkie cyfry i dane, ulegające wątpliwości i dyskusjom.

Pomyślnie naukowo techniczne rezultaty tych badań odsłonią przed nami bardzo szerokie horyzonty, tak w dziedzinie gospodarki rolnej, jak obrony kraju.

K. Z.

Znak zapytania nad tegorocznymi żniwami.

Chłody i deszcze, które panują u nas niepokoją, rzecz naturalna, w pierwszym rzędzie rolników. Znak zapytania postawiony corocznie na wiosnę nad sprawą przyszłych zbiorów tego roku zwiększa się.

Ciekawym jest wobec tego wysłuchać głosu prezesa centr. Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, p. Kazimierza Fudakowskiego, który oświadczył niedawno:

Przy wydawaniu sądu o wpływie niepogody na widoki zbiorów należy zawsze pamiętać, że nie można pewnych zjawisk uogólniać, ani wyprowadzać z nich zbyt pochopnych i daleko idących wniosków, mimo że zjawiska lokalne wyglądają często zastraszająco. Pod pierwszym wręceniem wielkich deszczów, które niewątpliwie wyrządziły w polu szkody i to bardzo poważne, z wielu okolic nadchodzi wiadomości o ujemnym wpływie tych opadów na oziminy. W rolnictwie możliwe są jednak różne niespodzianki. Mieliśmy lata, w których deszcze spowodowały ogromne straty i odwrotnie znów okresy, w których słońce majowe wyrównało wiele szkód wyrządzonych przez deszcze kwietniowe. Jakkolwiek więc stan ozimych zasiewów po deszczach kwietniowych pogorszył się, to jednak nie należy z tego wyciągać wniosków, któreby doprowadziły do poglądów o znacznym obniżeniu się plonów. Jak bowiem powiedziałem, pogoda majowa może te szkody wyrównać.

Zresztą wiadomości, które w tej sprawie nadchodziły z poszczególnych okolic nie są jeszcze ustalone. Są więc takie, które donosiły istotnie o dużych stratach, z drugiej strony znów według ostatnich wieści z Małopolski Wschodniej niepogoda kwietniowa nie odbiła się na stanie zasiewów ozimych.

Jeżeli chodzi o zasiewy jare, to należy stwierdzić, że tegoroczne opóźnienie robót wiosennych odbija się niezawodnie na plonie. Wiemy bowiem dobrze, jakie znaczenie w tym wypadku mają wczesne zasiewy. Za siewy owas dokonywane z końcem kwietnia zapowiadają w każdym razie dość poważne obniżenie plonu, co znów wpłynie ujemnie na końcowe wyniki. I tutaj jednak należy pamiętać, że możliwą jest pawna korektura, wyjątkowo bowiem byliśmy w stanie w pewnych partiach kraju przeprowadzić roboty wiosenne w marcu. Jest dużo takich miejscowości, jeśli idzie o większą własność, gdzie zasiewy wiosenne przeprowadzono t. zn. połowę robót wykonano w marcu. Na razie niewiadomo, o ile te wczesne zasiewy dokonane w marcu mogą wpłynąć na ogólny wynik zbiorów.

GORZEJ przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o włośnian. O ile deszcze zaskoczyły ich w czasie, kiedy zwykli wychodzić w pole. Włośniania zaś wychodzą z reguły później na roboty, czekają bowiem na lepsze warunki (na t. zn. wydobrzeenie ziemi), będąc w stanie przy dużej ilości sprzężaju szybciej ziemię obróbić.

Naogół jeśli chodzi o zasiewy jare, to można się obawiać, że deszcze kwietniowe w ogólnym wyniku pociągną za sobą pewne obniżenie się plonu. Jednakowoż byłby przedwczesny rachunek, gdybyśmy już dzisiaj mieli wyciągnąć wnioski, w jakiej mierze do

tego przyczynią się warunki tegoroczne kwietnia. Przed przesadnymi alarmami należy przestrzec, doświadczenie bowiem fachowych kół rolniczych nakazuje dużą ostrożność w wyciąganiu sądów, które często są oparte na wręceniach subiektywnych z małego bazaru.

Oo się tyczy kartafill, to o ileby się obecnie utrwała pogoda, nie należy się obawiać wielkich strat

Tegoroczne deszcze kwietniowe są jeszcze jednym dowodem, ile Polska traci wskutek tego, że ma grunta niezdręnowane i jak nagłą staje się konieczność przeprowadzenia meljoracji. Tam, gdzie meljoracje są przeprowadzone, gdzie grunta są zdręnowane, straty niewątpliwie ograniczą się do minimum.

Otrucia.

Otrucia wśród naszych zwierząt domowych należą do rzadkich wypadków. Zdarzają się wskutek spożycia trujących roślin, trucizan przeznaczonych dla innych szkodliwych zwierząt lub owadów (szczurów, myszy, karaluchów, jadowitych barwników, zepsutej paszy, fabrycznych odpadów lub wskutek omyłkowo danego lekarstwa. I tylko w wyjątkowych razach bywają wypadki umyślnego otrucia zwierząt. Objawy przy otruciu mają charakter nadzwyczaj ostrej, występują nagle bez widocznych przyczyn. A dzieje się to zwykle zaraz po przyjęciu karmy.

Przy otruciu występuje ślinotok, pieniecie się wymioty, kolka, zatrzymanie kału, rozwolnienie, a nawet wzdęcie. Poza temi objawami ze strony przewodu pokarmowego, mogą występować również objawy ze strony układu nerwowego w rodzaju zawrotów głowy, senności, emdlenia, skurczów mięśni, paraliżu krtani, rozszerzenia źrenicy, strachu, ociężałości, znieczulenia lub podniecia. Śmierć poprzedza upadek sił, osłabienie pulsu i spadek ciepłoty ciała.

Przyczyną śmierci bywa paraliż mózgu i serca lub krwotoczne zapalenie żołądka i kiszek. Objawy chorobowe przy otruciu nie są na tyle charakterystyczne, aby na ich podstawie można z całą pewnością określić przyczynę.

Ustalenie zaś rodzaju trucizny na podstawie tych chorobowych objawów jest w większości wypadków wprost niemożliwe. Jedynie w bardzo nielicznych wypadkach można z pewnem prawdopodobieństwem mówić o otruciu strychniną, jeżeli u sztuki podejrzanej o otrucie wystąpią nagle bez wszelkiego powodu skurcze i stężenie mięśni i stawów.

Dlatego to otrucia leczy się przeważnie na podstawie podejrzeń. Samoleczenie polega na zwalczaniu występujących niebezpiecznych objawów chorobowych oraz na jaknajszybszem usunięciu trucizny z organizmu, albo na zniweczeniu jej działalności przy pomocy środków chemicznych, znanych pod nazwą odtrutek.

Środki lecznicze winny być nadawane w stanie płynnym, działają bowiem o wiele szybciej i pewniej.

Przy otruciu małych zwierząt odgrywają dużą rolę środki wymiotowe, zastosowane w porę.

Do rzędu środków wymiotowych zalicza się apomorfina, ciemierzycę, ta ostatnia szczególnie nadaje się dla świń, poza tem koperwas cynkowy i miedziany, kerzeń wymiotnicy małej już emetyk; z domowych środków — ciepła woda w dużej ilości (lecz nie gorąca), rozczyn soli kuchennej i zawiesina gorzycznej maki w wodzie. Dużym zwierzętom zalecają środki rozwalniające, które w równej mierze należy stosować i małym. Przytem należy wybierać środki działające szybko i pewnie.

Najlepiej dawać krotonowy olejek wraz z olejem lnianym lub rycynowym, kalemel, fizostigminę, podofiline. Zadają również środki kleiste, które po przedostaniu się do żołądka i kiszki tworzą ściankę między błoną śluzową, a zawartością kiszki, zawierającą truciznę i przez to przeszkadzają w wysaniu trucizny do krwi. Do tych esatnich środków należą: wywary z owsa, jęczmienia, siemienia lnianego, biało jajka, mleko, oleje zadawane w dużych ilościach i często. Najodpowiedniejszą jest jednak zawieszina, składająca się z 2-ch części oleju rzepakowego i oliwy, 15 części wody i 1 części gumy arabskiej.

Chemiczne odtrutki mają za zadanie zniweczenie trucizny, inaczej mówiąc, [w połączeniu z truciznami tworzenie związków nieszkodliwych dla organizmu. —

Ponieważ nie zawsze jest wiadome, z jakiego rodzaju trucizną ma się do czynienia, przeto lekarstwa mogą być stosowane w większości wypadków jedynie na podstawie podejrzenia.

Przy zatruciu kwasami stosują jako odtrutki płynny zasadowe i odwrotnie.

Zelazo jest środkiem przeciwko otruciu arsenikiem i cjanowym kwasem, sól kuchenna przeciwko lapielowi, miedź — przeciwko fosforowi, białko — przeciwko jodynie, tanina i rośliny zawierające ją (herbata, kora dębowa, poza tem atrament) — przeciwko alkaloidom i smetykowi, krochmal — przeciwko jodowi. Jedne znów trucizny są odtrutkami przeciwko innym. Tak na przykład kofeina używana jest przeciwko otruciu spirytusem, opium, chloroformem, kurara — przeciwko strychninie, atropina — przeciwko morfinie, nikotynie, ezerinie, pilokarpinie i arekolinie. Przy zatrzymaniu kału daje się środki rozwalniające oraz stosuje lewatywy. Przy skorożach mięśni i kolce stosuje się morfinę, przy osłabieniu i paraliżach — wódka, wino, ster, kamfora, amoniak, kawa, kofeina i ciemierzycza.

W pewnych wypadkach należy uciekać się do przemywania żołądka za pomocą sondy żołądkowej. Przy zatruciu mineralnymi kwasami i zasadami wskazane jest używanie środków wymiotowych.

Z roślin trujących, które stosunkowo częściej powodują otrucia, znane są konitrid lekarSKI, różnego rodzaju skrzypy, zawilek — sasanka, zawilek łukowy, kuleć błotna, blekot, psianka czarna, pietrusznik plamisty, ciemierzycza biała, cykuta, białuń dziedzieżawa, ostrowiec, kłoknica odurzająca i inne.

(Gaz. Gosp.)

E K., lek. wet.

Towarzystwo popierania hodowli i zbytu grzybów we Lwowie.

Dnia 22-go kwietnia br. odbyło się w Izbie Handlowej i Przemysłowej pierwsze posiedzenie rady naczelnej Towarzystwa popierania hodowli i zbytu grzybów we Lwowie, założonego z inicjatywy Izby wspólnie z Małopolskiem Towarzystwem Rolniczym, oraz Krajowym Patronatem Spółdzielni Rolniczych we Lwowie. Prezesem Rady wybrano inż. Cyryla Kochanowskiego, profesora wydziału leśnego Politechniki, wiceprezesem Rady dr. Jana Ruckera, wiceprezydenta Izby, do zarządu weszli sakr. Jurkiewicz (Krajowy Patronat), dyr. Prowiński (Małopolskie Towarzystwo Rolnicze), inż.

Tatarczuch (Izba handlowa). Jedno miejsce zarezerwowano delegatowi Targów Wschodnich. Przystąpienie swe jako członkowie wspierający zgłosił: Zarząd fundacji hr. Skarbka, Dyrekcja Okręgowa lasów i dóbr państwowych we Lwowie, Targi Wschodnie, Bank Rolny, Zarząd Towarzystwa Szkoły ludowej, Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych oraz cały szereg osób prywatnych w charakterze członków zwyczajnych. Na posiedzeniu zebrani podnieśli ważność zapoczątkowanej przez Izbę akcji, mającej pełne widoki powodzenia wobec dużego zainteresowania się zagranicą grzybami polskimi i wobec bardzo znacznych zapasów grzybów jadalnych w naszym kraju. Towarzystwo ma na celu drogą propagandy, wydawnictw zawodowych i porady technicznej rozszerzać wiadomości o pożytku wykorzystania grzybów, uczyć odpowiedniego ich handlowego przyrządzania, oraz popierać organizacje wytwórcze i handlu grzybami. Tymczasowy adres biur Towarzystwa: Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza 1. 3. tel. 3—31.

Sprzet koniczyny na siano.

Sprzet koniczyny na siano z tego względu jest trudny, że jej grube łodygi wolno schną, a delikatne liście prędko. W tych liściach znajdują się w największej ilości składniki pożywe (białko tłuszcz), to też nie darmo nazywają je „kwiatem“. Te delikatne liście po uschnięciu łatwo się kruszą, więc musimy jak najmniej koniczynę przewracać.

Po skoszeniu pozostawiamy ją parę dni w zupełnym spokoju na pokosach, dopóki nie przewiędnie, a jeżeli pokosy są bardzo grube, ostrożnie je odwracamy, żeby przewiędnęła koniczyna poszła na dno, świeża zaś na wierzch i wędła na słońcu. Można także wziętą koniczynę złożyć w małe kopki, rozrzucać je przed zwózką, a potem prosto zgrabić i kłaść na wóz, ale ten w sposób naraża się na stratę liścia. Lepiej jest suszyć koniczynę w kuczach, do których można ją zgrabić prosto z pokosów w czasie pogody na drugi dzień po jej skoszeniu. Kuczki koniczyny muszą być u góry jaknajwięcej śpiczaste, a u dołu szerokie, żeby ich wiatr nie przewrócił i lepiej wysychały. Kuczki ustawia się rzędami, żeby je łatwiej było brać na wóz.

Przed zwózką trzeba często koniczynę w kuczach dosuszać, co robimy, ostrożnie przewracając kuczki na bok. W razie deszczu pozostawiamy kuczki w spokoju a po nim dosuszamy je, przewracając na bok. Suche koniczyny bada się, biorąc ręką tam, gdzie ona najgrubiej w kuczce leży! Gdyby kto nie miał odpowiedniej wprawy, albo samemu sobie nie ufał, to nlech zrobi taką próbę: bierze się pęczek tej najwilgotniejszej koniczyny w obie ręce i łamie się ją skręcając ten pęczek. Jeżeli pęczek nie łamie się, to koniczyna zupełnie „żywa“, nie odpowiednia do zbiórki. Łamiąc się koniczyna tylko wtedy będzie odpowiednia do zbiórki, jeżeli badyle (łodygi) są zupełnie martwe, nie można z nich nawet paznokciem ściągnąć cieniutkiej skóreczki, którą są pokryte, bo ona do łodygi zupełnie przyschła.

Zwiezioną za wilgotną koniczyną pleśnieje, lub psuje się, przez co robi się nietylko niezdatną, ale szkodliwą, jako karma dla inwentarza.

Jaki wpływ wywiera czyszczenie krów na mleczność.

Poddano próbom 2 krowy holenderskie, które przez pierwsze siedem dni oczyszczono bardzo starannie zgrzebłem i szczotką; następnie przez 14 dni nie czyszczono zupełnie, poczem znów rozpoczęto staranne oczyszczenie.

W początku tego ostatniego okresu zostały krowy dokładnie wymyte i obtarte dla usunięcia nagromadzonego na nich podczas środkowego okresu brudu.

Próbne udoje, robione w równej ilości dni w okresach czyszczenia i nieczyszczenia, dały następujące wyniki:

	Litrów mleka	Kg. tłuszcz.	Zawart. tłuszcz.
W okresie czyszczenia uzyskano	287,71	11,54	4,01%
W okresie nieczyszczenia; uzyskano	268,15	10,66	3,98 „
Przybyło	19,56	0,88	0,93 „

Podobne rezultaty dały doświadczenia z 10 holenderskimi krowami.

Wydatki, związane z czyszczeniem, sownie się pokrywają większym dochodem mleka.

Rolnictwo.

Uprawa lnu na Pomorzu.

Województwo Pomorskie, posiadając doskonałe warunki klimatyczne dla hodowli lnu oraz zabezpieczony zbyt dla słomy lnianej w toruńskiej fabryce „Len”, zbyt mało jeszcze interesuje się hodowlą tej rośliny a rolnicy nie doceniają jej rentowności. Prawda jest, że len pomorski jest znacznie krótszy od lnu wyhodowanego na Kresach Wschodnich i temsamem mniejsza jest wydajność czystego włókna, przyczyna leży jednakże w złym lub zwyrodniałym ziarnie siewnym. Próby przeprowadzone w tym względzie w Poznańskim wykazały, że len sprowadzony z Wileńszczyzny wydał w warunkach zupełnie analogicznych z wysianym lnem miejscowym, słomę o 30—40 proc. dłuższą. Trzeba zatem popierać nasienie lnu z województw wschodnich a specjalnie gatunek zwany „dołguńcem” albo „wielkolnem”, sprowadzany do Francji i Belgji z Łotwy, pochodzący jednakże w rzeczywistości z Polski. Prócz ziarna siewnego, bardzo jest ważna dla wydajności lnu wczesna uprawa i należyte zasilenie gleby nawozami. Reszty dokona klimat morski, dzięki któremu Belgja i północna Francja ciągną z uprawy lnu bardzo duże zyski.

Pierwszy konkurs jedwabniczy.

Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku ogłasza w roku bieżącym pierwszy polski konkurs jedwabniczy, który może mieć ogromne znaczenie dla rozwoju jedwabnictwa w Polsce. Do konkursu stawać mogą wszyscy hodowcy, począwszy od 6 gramów wyhodowanych jajeczek. Dla hodowców drobniejszych oraz hodowli amatorskich i próbnych przewiduje się w konkursie osobny. Jako nagrody są przewidziane materiały jedwabne, wysadki morwy etc.

oraz odznaczenia Ministerstwa Rolnictwa i Min. Przemysłu i Handlu. We Francji ustanowił w roku bieżącym naczelny Syndykat przedsiębiorczy za 1 kg. oprzędów cenę minimalną na 15 franków w celu zabezpieczenia hodowców jedwabników od zbyt dużego ryzyka. Cenę tę utrzymują hodowcy zaraz po dostarzeniu produktu, dopłatę w dwadzieścia dni później po ustaleniu ceny przez odpowiednią Komisję. W ostatnim roku wynosiła dopłata 16 tr., przy cenie minimalnej również 16 franków. Cyfry te mówią same za siebie i służyć mogą jako zachęta dla naszych początkujących hodowców.

Eksport wikliny do Niemiec.

Konsulat Rz. P. w Kolonii podaje do wiadomości, że zwrócił się do niego szereg poważnych importerów wikliny z prośbą o podanie im adresów większych producentów wikliny w Polsce względnie eksporterów, którzy byłby w stanie dostarczać większe partje towaru. Firmy te oświadczyły, że zapotrzebowanie na wiklinę jest stałe i trwa przez cały rok. Według dalszych informacji Konsulatu w Kolonii zwiększenie importu wikliny do Niemiec mogłoby nastąpić w tym razie, gdyby eksperterzy polscy udzielali importerom niemieckim kredytu 3—4 tygodni. Ten postulat firm niemieckich jest wywołany nie tyle potrzebą kredytu, ile pewnym brakiem zaufania do solidności bliżej nieznanych firm i zawsze równej jakości towaru. Firmy zainteresowane w eksporcie wikliny, któreby były skłonne na powyższych warunkach wejść w kontrakt z firmami niemieckimi, zechcą podać swe adresy Konsulatowi Rz. w Kolonii (Lindenthal—Duerenstrasse 248).

Tytoń w rolnictwie.

W chwili wzmózonej troski rolnictwa o podniesienie wydajności dochodu z roli, godne uwagi są cyfry odnoszące się do rentowności uprawy tytoniu w Polsce. Średni zbiór z 1 ha dostarczony Monopolowi Tytoniowemu wynosił w r. 1924 około 1,000 kg. w tytoniach czerwono kwitnących, przy tytoniach zaś żółto kwitnących i machorkowych przeszło 1,500 kg. (w okręgu grudziądzkim nawet przeszło 2,500 kg.). Cena płacona przez Monopol Tytoniowy za dostawione liście wynosiła w r. 1925 do 1,45 zł. za tytoń czerwono kwitnący, do 90 gr. za tytoń żółto kwitnący, oraz do 65 gr. za machorkę (wszystko za 1 kg.), przyczem za dobre wyniki dodawano premję 10 do 15 proc. Średni dochód z hektara wynosił w r. 1924 w rejonie śląskim (pow. rybnicki) 1,571,15 zł. w rejonie pomorskim (pow. grudziądzki) 1,549,16 zł., po za rejonami uprawy zaś 1,275,21 zł., co dowodzi, że wiele okolic Polski, nie uprawiających dotąd tytoniu, nadaje się znakomicie do tej uprawy. Pozwolenia na uprawę tytoniu w okolicach nie należących jeszcze do rejonów uprawy, udziela Inspektorat uprawy tytoniu w Warszawie, ul. Kaliska 1.